Nr 340 Kraków, niedziela 12 grudnia 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Spór o przywilej grabieży.

Kto ma mieć w ręku aparat korupcyi wyborczej? Kto ma rządzić w komitecie centralnym dla rozbojów wyborczych?

O odpowiedź na to pytanie toczy się obecnie zajadła walka między wszechpolakami, a konserwatystami.

Jak wiadomo, dawny galicyjski „komitet centralny“ osławiony jako „komitet rozbojów wyborczych“, istnieje obecnie pod nazwą „rady narodowej“, która również zasłynęła pod popularniejszą nazwą „zdrady narodowej“.

Rabować mandaty stronnictwom „nienarodowym“ — oto zadanie tej organizacyi, mającej na swe usługi starostów i żandarmów, księży i kahały, pieniądze i urny z podwójnemi dnami, kiełbasę i wódkę.

Czynność ta sama w sobie była w Galicyi prosta i nieskomplikowana za dawnych dobrych czasów, gdy szlachta sama miała w szponach ten aparat nadużyć wyborczych i rabowała dla siebie mandaty wszelkiego rodzaju „anarchistom“, do których wliczała zarówno socyalistów jak ludowców, stojałowszczyków, jak i demokratów.

Teraz sam rabunek mandatów pozostał wprawdzie równie prostą czynnością w Galicyi, a trudność wyłoniła się pod innym względem. Powstała mianowicie kwestya podziału łupów. Bo teraz jest w „radzie narodowej“ kilku wspólników i ci żrą się między sobą o to, kto z nich ma zagarnąć lwią część grabieży, a kto ma się zadowolnić ochłapami.

Wszechpolacy odznaczają się wilczym apetytem; głodni są mandatów i posad, władzy i dochodów. Ale interesy ich apetytu zostały poważnie zagrożone z chwilą wstąpienia ludowców do „rady narodowej“. Zmajoryzowani, stanowiący zaledwie drobną mniejszość w instytucyi rozdającej mandaty, musieliby się wszechpolacy przestać z pięknemi marzeniami o tece ministeryalnej dla p. Głąbińskiego, o „prowizyach“ dla p. Battaglii, o odszkodowaniu kolejowem dla p. Krupki i tym podobnych „korzyściach dla kraju“...

To też zaczęli wołać o reorganizacyę „rady narodowej“, mianowicie o taką „reorganizacyę“, któraby im dała rozstrzygający wpływ na machinacye wyborcze i rozdział mandatów.

Na to oczywiście nie chcą przystać konserwatyści, a po stronie konserwatystów stanęli także demokraci, którzy się boją, żeby ich narodowi demokraci nie zjedli żywcem po miastach, oraz ludowcy, którzy chcą zagrodzić drogę narodowym demokratom, pchającym się na wieś...

Kłócą się tedy między sobą zwaśnieni spólnicy o przyszły łup. Żrą się już dziś o mandaty, które mają przy przyszłych wyborach ukraść ludowi. Wydzierają sobie wzajem z rąk monopol grabieży.

A wszyscy razem i każdy z osobna osłania swój brudny interes sztandarem „narodowym“...

Państwo wobec bezrobocia.

Od kilku tygodni w różnych gałęziach przemysłowych w Austryi, a szczególnie w przemyśle żelaznym, wybuchło silne przesilenie, które dla robotników zamienia się w prawdziwą klęskę. O ogromie tego przesilenia świadczy fakt, że od stycznia do października b. r. zapotrzebowanie żelaza zmniejszyło się o przeszło 600 000 cetnarów metrycznych, co wynosi blisko 7% produkcyi całorocznej. To zmniejszenie się konsumu spowodowało brak pracy dla 70 do 80.000 robotników, do czego jeszcze przychodzi zmniejszone o 14 milionów cetnarów zapotrzebowanie węgla, co również pociągnęło za sobą zmniejszenie się liczby rąk w górnictwie zajętych, względnie zmniejszenie liczby szycht. Ten brak zapotrzebowania żelaza i węgla odbił się najdotkliwiej na fabrykach lokomotyw, w których nastąpiła gwałtowna redukcya pracy. W jednej tylko fabryce lokomotyw w Wiener Neustadt wydalono z pracy 500 robotników, a ogółem w dziale tym bezrobocie dotknęło 1260 robotników.

Zrozumiałem jest, że wobec takiej klęski zwrócono się o pomoc do rządu. Dotąd w Austryi było zwyczajem, że parlament zajmował się tylko uchwalaniem środków pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi rolników, a nigdy nie przyszło mu na myśl, że istnieją katastrofy społeczne, dotyczące robotników, i że oni również mają prawo żądać pomocy od rządu. Robotnicy wiedzą, że przy obecnym stanie gospodarki społecznej żaden rząd kapitalistyczny nie jest w możności usunąć zupełnie bezrobocia, ale z drugiej strony rząd może i ma obowiązek złagodzić jego skutki środkami, stojącymi do jego dyspozycyi.

O taką pomoc zwrócono się też do rządu, ale napotkano na niespodzianą przeszkodę: oto minister Biliński odkrył swe „konstytucyjne sumienie“. Ten sam Biliński, który bez upoważnienia parlamentu wydał setki milionów na uzbrojenia, który bez zapytania się parlamentu wydał na 220 milionów bonów kasowych, który bez uchwały parlamentu dał miliony na budowę rezerwoarów naftowych, teraz — gdy chodzi o robotników — nagle powiada, że nic zrobić nie może, bo budżet nie jest uchwalony, że budżet zamyka się deficytem.

P. Biliński zapomniał jednak o dwóch rzeczach; po pierwsze, że w Austryi od czasów Koerbera robiło się nieraz ogromne wydatki bez uchwały parlamentu, które pokrywano z zapasów kasowych. Braki w zapasach uzupełniano specyalnym wynalazkiem, który nazwano „refundacyą“, tj. parlament dodatkowo te wydatki uchwalał, na pokrycie zaciągano pożyczkę i zwracano do zapasów kasowych wyłożone sumy; powtóre zamówienie lokomotyw itd. nie potrzebuje i nie robi się za gotówkę; wystarcza, jeżeli rząd zawiadomi fabryki, że będzie potrzebował tyle a tyle lokomotyw, a fabryki z największą chęcią będą je wyrabiały na zapas, wiedząc, że rząd prędzej czy później lokomotywy kupić musi.

Więc nie brak kredytów z powodu nieuchwalenia budżetu jest prawdziwą przyczyną, że rząd wstrzymuje zamówienia i na raża tysiące robotników na bezrobocie, ale przyczyna leży w tem, że rząd i parlament burżuazyjny nie są przyzwyczajone do opieki społecznej nad robotnikami, że bezrobocie uważają za „vis major“, przeciw której parnstwo staje bezbronnem. Inna rzecz, gdy np. wskutek powodzi jakiejś okolicy grozi brak paszy. Wtedy rząd i parlament spieszą z pomocą, aby uchronić „narodowy stan posiadania bydła“, przed wyprzedażą lub wyginięciem!

Postępowanie to jest jednym z dowodów więcej, jak burżuazya zapatruje się na potrzeby klasy pracującej.

Smutne karty.

„Polityka“ poznańska.

Jak wiadomo, „Koło polskie“ w parlamencie berlińskiem znalazło się obecnie w przyprzążce przy bloku konserwatywno centrowym, przyczepione doń węzłem przeciwludowych podatków. W nagrodę za swoją „rządowość“ doczekało się już paru „sukcesów“ słynnej interwencyi cesarza Wilhelma przy wyborach miejskich w Katowicach, zakończonej przeniesieniem nauczycieli, którzy głosowali na Polaków; co więcej, w samym parlamencie spotkał polityków kołowych dotąd nienapotkany afront: nie dopuszczono na jednego z sekretarzy Izby kandydata polskiego, notabene nawet takiego „raczej centrowca“, jak Napieralski.

Stało się to na życzenie wybranego do prezydyum ks. Hohenlohego. Wolno Wilhelmowi nakazywać bojkot Polaków — wolno się podobnie popisywać i ks. Hohenlohemu... Prawda, iż gazety poznańskie podnoszą, że upadek kandydatury Napieralskiego spowodowało i tradycyonalne niedbalstwo kołowców: „nie dopisało“ ich 7 w chwili głosowania, a 6 głosów tylko brakło Napieralskiemu.

Mamy tu zatem do czynienia — obok złej woli tych żywiołów junkiersko-centrowych, z którymi Koło się brata — i z jego własną ociężałością, powodującą iż ławy polskie zawsze wykazują znaczne luki: przy wyborach nie brak ambicyj, dobijających się o mandat, a potem traktuje się spełnianie obowiązku poselskiego jako łaskę...

Jeżeli nad sprawą niedopuszczenia Polaka do sekretarzowanie w Izbie rozwodzimy się dłużej, to nie dlatego, iżby ta sprawa miała jakieś większe znaczenie praktyczne, lecz ilustruje ona dokładnie, jak podniosło się „znaczenie“ Koła z przyłączeniem się jego do bloku — pogardliwie zwanego „sznapsowym“.

W nowo-ukonstytuowanym parlamencie niemieckim zabrał głos podczas dyskusyi budżetowej prezes Koła, ks. Radziwiłł, i oto w jaki sposób: oświadczył on, iż do nowego układu parlamentarnego „przywiązywaliśmy pewne, choć skromne nadzieje, że nastąpi polepszenie politycznego położenia w tych wschodnich krajach, które zamieszkuje narodowa mniejszość“...

Takiego żargonu używa prezes Koła polskiego, aby z ust nie wykrztusić wyrazu: „polski“. Dla czytelnika, nie obeznanego z duchem i stylem podobnych polityków, jak ten naczelny brylant Koła — „wschodnimi krajami“ mogłyby się wydać — kraje bałkańskie...

Po obowiązkowym komplemencie pod adresem centrum — ks. Radziwiłł dodał, że niema sojuszu polsko-centrowo junkierskiego. Ale wysługiwanie się junkrom i ich agraryuszow skiej polityce (czego nie podniósł p. prezes) do tego samego prowadzi rezultatu.

Zakończył zaś swoją oracyę „wschodni“ mowca pobożnem życzeniem, aby podobne ustawy, jak za Bülowa, „nie przypadły nam więcej w udziale“.

W tych słowach wyraził się cały protest wodza Koła przeciwko polityce eksterminacyjnej wobec Polaków.

Proces o „serbską zdradę stanu“.

Wiedeń, 11 grudnia.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, zeznawał jako świadek dr Funder, redaktor „Reichspost“. Oświadczył on, że obrońca oskarżonego redaktora Ambrosa przedłoży 5 aktów dowodowych, które dadzą jasny obraz na udowodnienie jego twierdzeń. Z aktów tych wynika, że oskarżyciele Supilo, Pribicevicz i Lukinicz otrzymali od rządu serbskiego, za pośrednictwem szefa sekcyi Spalajkovicza, 12.000 franków, oraz że wiele osób i dzienników serbsko-chorwackich otrzymywało od rządu serbskiego subwencye w za mian za ataki na Austryę.

Następnym aktem dowodowym jest wykaz kasowy, opiewający na 6000 franków, które serbskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało dla Supila. Dalej idzie: memoryał Towarzystwa „Słowiański Jug“ do ministra spraw zagranicznych Milovanovicza, z którego wynika, że z Serbii przeznaczono dla oskarżonych w procesie zagrzebskim 54.000 franków, zaś Supilo i Benjanin otrzymali dla dzienników węgierskich 28.000 denarów.

Następnie obrońca dra Friedjunga dr Benedikt przedłożył swoje dokumenty dowodowe. Na zapytanie zastępcy oskarżycieli dra Harpnera, czy dokumenty te są oryginalami, odpowiedział dr Friedjung, że akta te przewiezione z Belgradu do Wiednia, tu je odfotografowano i przetłómaczono, a oryginały odesłano do tajnego archiwum w Belgradzie.

Współudział Rosyi?

Następnie odczytano broszurę dra Friedjunga o ruchu wielkoserbskim. Z odczytanego protokołu z posiedzenia „Słowiańskiego Jugu“ wynika, że także ze strony Rosyi, a mianowicie przez Miliukowa, wręczono zastępcy Serbii w Petersburgu Popoviczowi 2000 rubli, by pieniądzy tych użył na zakupienie karabinów przeciwko Austryi. Popovicz przesłał pieniądze z tem przeznaczeniem Towarzystwu „Słowiański Jug“.

Podczas odczytywania dalszych aktów dowodowych jeden z oskarżycieli Popovicz prosił prezydenta, by wezwał przeciwną stronę, aby nie zwlekała z przedłożeniem dokumentów. Publiczność pozostaje pod wrażeniem rozprawy, szczególnie Chorwaci. Czekamy tutaj długo, powiada dr Popovicz, by wkońcu dokumenty okazano. Apeluje do prezydenta i przysięgłych i powiada, że w Chorwacyi przeciwko oskarżonym agituje się naruszając ich osobistą cześć.

Prezydent odpowiedział, że nie może niczego innego uczynić, jak tylko odczytywać to, co oskarżony przedkłada. Nie dopuścić tego nie może, boby to było uszczupleniem praw obrony.

Rozprawę o godzinie 8 wieczór zakończono; ciąg dalszy dziś o godz. 8 rano.

Rada państwa.

Wiedeń, 11 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Sustersicz oświadczył, że Unia słowiańska porzuca bezwarunkowo obstrukcyę i rezygnuje z wszelkiej rekonstrukcyi gabinetu. Pragniemy parlamentu, potępiamy rząd absolutystyczny, jesteśmy gotowi do kompromisów, w których żadne stronnictwo nie będzie ani zwycięzcą, ani pobitem, tylko państwo i parlament mogą zwyciężyć. Jednak obecna polityczna sytuacya jest zbyt chwiejną, aby na niej można było budować jakiś silny system parlamentarny. Dlatego zrobiliśmy propozycyę, mimo że jesteśmy zwolennikami systemu parlamentarnego, aby utworzyć gabinet pozaparlamentarny, którby dzięki pewnego rodzaju narodowościowej równorzędności w swoim składzie miał charakter bezpartyjny wobec wszystkich narodowości. Unia gotowa jest do uczciwego, zapewniającego równość narodowości kompromisu, nigdy jednakże nie ugnie karku pod jarzmo i dlatego obecnemu rządowi niczego nie uchwali.

Poseł Pacher oświadczył, że Niemcy z Czech nie zgodzą się na zmianę systemu bez poprzedniego uregulowania kwestyi językowej.

Stanowisko socyalnych demokratów.

Poseł tow. dr Adler oświadczył, że mimo wielu błędów ten parlament nie może być usuniętym i nie powinien się obawiać porównania z innymi parlamentami ludowymi, gdyż żadne zastępstwo ludów nie ma do rozwiązania tak ciężkiego zadania, jak ten parlament, który ma tworzyć warunki życia dla 8 narodowości. Porządek w sprawach narodowych może być wypracowanym przez reprezentantów narodowych demokracyi tylko po kawałku i w krwawej pracy. Przez aneksyę sprowadzono kwestyę południowo-słowiańską. Obecnie rozchodzi się o to, czy ten świeżo wcielony korpus ma być materyałem wybuchowym dla starego państwa, lub też fermentem. Obstrukcya jest środkiem, który zagraża życiu samego parlamentu i który może być użyty przez przedstawicieli narodu jedynie wtedy, kiedy naród znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Także socyalni demokraci walczą przeciwko rządowi, a tylko fałszywa taktyka Unii słowiańskiej utrzymuje rząd przy życiu. Mamy w Austryi poza troskami narodowemi także inne jeszcze troski. Socyalni demokraci są zdecydowani zwalczać ten szkodliwy dla ludu rząd i występować w obronie parlamentu. Głosować oni będą przeciw budżetowi.

Oświadczenie Koła polskiego.

Poseł Głąbiński po historycznym przeglądzie poprzednich rządów w Austryi dochodzi do wniosku, że należy dążyć do trwałego uzdrowienia parlamentu. Jak wiadomo, ogólnem hasłem stało się, że ta Izba ludu, albo słusznie powiedziawszy, Izba ludów ciężko jest chorą, że zawiodła pokładane w niej nadzieje. Zarzuca się, że posłowie myślą tylko o dyetach i innych korzyściach — gani się nawet rzekome apetyty przywódców stronnictw na teki ministeryalne. Zarzucono nawet publicznie ogólną korupcyę. Jest to powierzchowny i niesprawiedliwy sąd, a podobny nastrój może wywołać wśród ludności niebezpieczeństwo dla instytucyi konstytucyjnych.

W Austryi ciągle jeszcze panuje walka między centralistyczną a autonomiczną ideą; oba kierunki chcą utrzymać całość państwa, ale w różny sposób. Przy dobrej woli można jednak utrzymać normalną pracę parlamentu i dlatego konieczną jest kooperacya stron-

nictw umiarkowanych, oparta na programie pracy.

Polityczne stanowisko Koła polskiego wobec państwa, rządu i stronnictw, podyktowane jest przez jego tradycyę, przez jego automistyczną ideę i obowiązek wobec ludu polskiego w Austryi. Jesteśmy gotowi dać państwu, co się państwu należy, bo w samodzielnej, silnej i kwitnącej Austryi widzimy najlepszą gwarancyę zewnętrznego i wewnętrznego pokoju i ochrony naszych żywotnych praw i interesów.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Konferencya przewodniczących stronnictw. **Wiedeń.** Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów na propozycyę bar. Bienertha zgodzono się, aby przedłożenie w sprawie centrali zużytkowania bydła postawić na porządku dziennym tuż po ustawie upełnomacniającej handlowo-politycznej i by nad temi ustawami dyskusya odbyła się równocześnie.

Konferencya radziła nad obsadzeniem miejsc prezesów i wiceprezesów w rozmaitych komisyach, mianowicie w komisyi szkolnej: prezes Polak, wiceprezesi: socyalny demokrata, chrześcijańsko-społeczny i Rusin; drożyźnianej: prezes południowy Słowianin, wiceprezesi: Polak, niemiecki Związek narodowy; węgierska: prezes chrześcijańsko-społeczny, wiceprezesi: południowy Słowianin i Unio latina; narodowościowa: prezes socyalny demokrata, wiceprezesi: chrześcijańsko-społeczny, Rusin, Słoweniec, Włoch; komisya buraków cukrowych: prezes czeski agraryusz, wiceprezesi: narodowo-niemiecki Związek, Polak; finansowa: prezes niemiecko-narodowy Związek, wiceprezesi: Unia słowiańska, Unio latina.

Zgodzono się na wszystkie propozycye, tylko decyzya co do komisyi narodowościowej i finansowej ma się odbyć głosowanie w tych komisyach.

* * *

Wiedeń, 11 grudnia.

Izba posłów prowadziła dziś dalej obrady nad prowizoryum budżetowem. Przemawiał poseł Biankini, który żalił się na upośledzenie Dalmacyi i omawiał proces dra Fried junga.

Posiedzenie trwa dalej.

MAŁY FELIETON.

Wy..

Którym splatacie dzisiaj sławy wieńce,
Którym królewskie odmykacie groby,
Po których głośne kładziecie żałoby —
Czem oni dla was naprawdę?...
Szaleńce.

W jedno ogromne słońce zapatrzeni,
Przez świat niosący czoła takie dumne,
Że, gdy odchodził do królestwa cieni,
Dostawał każdy niepłakaną trumnę...

A szlak po każdym ostawał z płomieni,
Każdy do Boga był lecącą strzałą,
Każdy Ojczyźnie dawał duszę całą,
Pruł fale życia skrwawionemi wiosły
I nigdy pieśni nie obniżył tonu,
I jak go skrzydła żorawiane niosły,
W podniebnym locie wytrwał aż do zgonu...
Więc z tej Ojczyzny zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun co błyska.

Dziś się ich ducha zowiecie synami,
Dziś im dłoń wasza laury na grób ciska —
Cóż, jeśli groby ozwą się słowami:
— Wy... coście z Polski zrobili nazwiska?...
Marya Markowska.

Przegląd społeczny.

Do robotników i robotnic introligatorskich. Z powodu nieotrzymania ugody cennikowej, zawartej między delegatami majstrów i robotników introligatorskich, należy nie przyjmować pracy u następujących firm krakowskich: Ogrodzińskiego, Procnera, Wójcika i Furdzika — aż do odwołania.

Z literatury i sztuki.

Trzeci koncert Towarzystwa muzycznego już przez sam program był ze wszechmiar ciekawy. Złożyły się nań trzy epoki muzyki: współczesna „nasza“, klasyczna i romantyczna.

Pierwsza, reprezentowana przez Świerzyńskiego drugą część z symfonii „Raj utracony“ i Grzegorza Fitelberga „Pieśni o sokole“, przedstawiła, szczególnie w tej ostatniej, najbardziej skrajny modernizm, co jednak nie przeszkodziło p. Fitelbergowi stwierdzić raz jeszcze prawdziwość znanego przysłowia, że „du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas“. Jeśli chodzi o rozwiązywanie łamigłówek muzycznych, najbardziej zawiłych, lub o rozdzierające uszy efekty instrumentalne, to Fitelberg jest bezkonkurencyjny, jego muzyka w swej ogromnej uczoności sucha, pretensyonalna, jest najstraszliwszym barokiem w stosunku do czystego renaissansu.

Z pewnością p. Fitelbergowi na wystawie sklepowej należałaby się kartka z napisem: „ostatnia nowość“, „najświeższa moda“ (oj, że moda, to pewne, jeśli nie poprostu maniera), ale jeśli to ma być nasza najnowsza muzyka, to doprawdy nie mamy się z czem przekazywać.

Może szczęśliwszym okaże się nowy dyrygent Filharmonii warszawskim przy pulpicie dyrygenta, niźli na nim.

Drugą część programu wypełniła skrzypaczka p. Schulzówna, wykonując z bardzo poprawnym akompaniamentem orkiestry koncert A-dur Mozarta — następnie „Ciacconę“ Bacha. Jako uczenica Joachima posiada ona wszystkie jego właściwości i w interpretacyi i technice. Szczególnie koncert Mozarta zasługiwał swą skończenie klasyczną formą przy niezrównanej gracyi, na uznanie. Słabiej wypadł Bach, po części wskutek nieszczególnej techniki akordowej, głównie z powodu zbyt słabej i za mało poważnej interpretacyi.

Scena trzecia ostatniego aktu „Walkiryi“ była punktem najbardziej popisowym, ale i przedstawiającym ogromne trudności. Że orkiestra wyszła z nich nadspodziewanie dobrze, to zasługa przedewszystkiem p. Nowowiejskiego. Partya Wotana wykonana przez p. Romanowskiego wykazała, że ma on wszelkie dane, ale nie do tej roli. Głos jego miękki, bardzo miły, nigdy nie będzie bohaterskim, o pozatem jest on tak delikatnym, że trzeba bardzo umiejętnej ręki, aby mu utrzymać wrodzone zalety. Tego rodzaju partya może działać tylko szkodliwie, bo pomimo największych wysiłków ze strony śpiewaka ginęły w wirze orkiestry najpiękniejsze ustępy, podobnie jak się to stało z wieloma motywami w łonie samej orkiestry, co jednak jest ze względu na krótkość czasu dla przygotowania, jak i świeżość orkiestry wybaczalnem i jako zarzut poczytywanem być nie może.
Tadeusz Charzewski.

Z sali sądowej.

Proces z powodu zamknięcia lekarza wojskowego w areszcie gminnym. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw policyantom gminnym z Niepołomic Wincentemu Wójtowiczowi i Kasprowi Salisowi, oraz przeciw stróżom nocnym Antoniemu Piekle i Janowi Murzy nowi o to, że przez aresztowanie c. k. lekarza wojskowego dra Józefa Binara i przez zamknięcie go w nocy do aresztu gminnego popełnili zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, bronił adwokat dr Heski.

Wedle aktu oskarżenia rzecz tak się miała, iż w nocy 4 sierpnia b. r., gdy lekarz pułkowy dr Binar, chcąc uprzedzić napad policyanta Wójtowicza, ciął szablą w stronę Wójtowicza, wówczas policyanci Wójtowicz i Salis rzucili się na niego, a pochwyciwszy go za ręce i usiłując wyrwać mu szablę, pociągnęli go przed budynek magistratu. Tu przyskoczyli do niego Murzyn i Piekło (liczący każdy po 74 lat) i trzymali go z tyłu, podczas gdy policyanci Wójtowicz i Salis wyrywali mu szablę. W ten sposób wszyscy czterej zawlekli go do sieni budynku gminnego, wśród czego odezwał się Wójtowicz: „Ja ci dam, to ty będziesz bić Wójtowicza?“ Po wyrwaniu mu szabli, powlekli go Wójtowicz i Salis po schodach do piwnicy, przyczem Piekło świecił im lampą. Przy wyrywaniu mu szabli, szamotaniu się i upadku na kolana doznał dr Binar poranień. Pora nionego zamknęli obwinieni w lochu, będącym aresztem gminnym, gdzie pozostawał on do godz. 3 zrana, to jest aż do czasu, gdy ułani, wywołani z pobliskich koszar krzykiem uwięzionego, dali znać o tem rotmistrzowi, a za tegoż interwencyą zastępca burmistrza Mleko spowodował otwarcie aresztu przez obwinionych.

Do rozprawy zjawił się poszkodowany dr Binar, lekarz pułkowy dawniej w Niepołomicach, obecnie przeniesiony do Tarnowa.

Oskarżeni nie poczuwają się do winy. Policyanci Wójtowicz i Salis twierdzą, że aresztując lekarza wojskowego dra Binara spełnili tylko swój służbowy obowiązek. W szczególności opowiada policyant Wójtowicz, że kontrolował dotrzymywanie godzin policyjnych przez szynkarza Grösslera; niespodzianie zastał w jednym z pokojów gościnnych dra Binara, który przyszedł opatrzeć nogę Amalii Grösslerównej. Wówczas dr Binar zelżył go, powiedział mu, że jest „ożratym“ (pijanym), a następnie wybiegł na ulicę, uderzył go w twarz i — odszedł. W jakąś chwilę potem znowu się zjawił dr Binar na ulicy i znowu wobec świadków uderzył go w twarz i — odszedł. Wreszcie po raz trzeci dr Binar przyszedł do Wójtowicza, który siedział pod magistratem ze swym kolegą Salisem i z dwoma stróżami nocnymi, i zaczął go lżyć. Mianowicie zaczął ich liczyć gołą szablą „eins, zwei, drei, vier polnische Schweine“. Tego już było za dużo Wójtowiczowi, wezwał więc dra Binara, by poszedł do domu.

Gdy następnie dr Binar zabronił mu iść naprzód i zawołał „ani kroku dalej, bo głowy z karku“, przyczem zamierzył się na Wójtowicza szablą, wówczas Wójtowicz przystąpił do aresztowania dra Binara, odebrał mu szablę i zamknął w myśl instrukcyi do aresztu gminnego. Uważał bowiem dra Binara za człowieka niebezpiecznego (znał go z poprzednich zajść), był w służbie policyjnej, okazał największą cierpliwość i wyrozumiałość, bo dwa razy policzkowany nie przystąpił do aresztowania, atoli wreszcie musiał uczynić, co służba nakazywała.

Tłumaczenie się Wójtowicza potwierdził obwiniony policyant Salis, a obwinieni stróże nocni zeznali, że wykonywali tylko rozkaz policyanta i jako starcy nie mieliby sił, aby trzymać z tyłu dra Binara.

W tem miejscu trybunał po przesłuchaniu oskarżonych zamierzał przystąpić do przesłuchania świadka dra Binara, gdy obrońca dr Heski sprzeciwił się przesłuchaniu świadka i dalszemu prowadzeniu rozprawy. Jeżeli pra wdą jest, że lekarz pułkowy zelżył policyanta słowem „polnische Schweine“, że policzkował Wójtowicza, że chciał ciąć szablą, to niech krakowscy przysięgli ocenią, czy w zamknięciu go do aresztu było nadużycie władzy urzędowej ze strony policyanta. Sprawa należy niewątpliwie przed przysięgłych, a nie przed zwykły trybunał.

Trybunał po naradzie wydał wyrok, od stępujący całą sprawę przysięgłym i uznający niewłaściwość zwykłego trybunału.

Prokurator zgłosił przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Katolicyzm jako — kocI zapach! Tak niezwykle scharakteryzował katolicyzm nie kto inny, jeno Henryk Sienkiewicz. W drukującej się obecnie w kilku wszechpolskich dziennikach powieści Sienkiewicza „Wiry“ znajdujemy mianowicie następującą rozmówkę:

— A szanowny pan dobrodziej z jakiej partyi: socyalistów, anarchistów, czy bandytów? Proszę! bez ceremonii! — O nazwisko nie pytam, ale trzeba się jakoś poznać.

— Należę do Polskiej Partyi socyalistycznej — odpowiedział z pewną dumą student.

— Aha! Tedy do najgłupszej. Doskonale. To jakby ktoś powiedział: do ateistyczno-katolickiej, albo do narodowo-kosmopolitycznej. Bardzo mi przyjemnie powitać pana.

— Jeśli pan możesz być katolikiem i polakiem, to ja mogę być socyalistą i polakiem.

Lecz Świdwicki rozśmiał się:

— Nie, panie naczelniku, rzekł: Katolicyzm to jest zapach. Można być kotem i mieć słabszy lub mocniejszy zapach, ale nie można być kotem i psem w jednej osobie.

Z powyższej próbki można sobie utworzyć wyobrażenie o wartości najnowszej powieści Sienkiewicza. W istocie „Wiry“ są świadectwem zupełnego wyczerpania i upadku tego świetnego niegdyś talentu.

Geszefty posła Battaglii. „Kuryer lwowski“ donosi: „Klub parlamentarny posłów polskiego stronnictwa ludowego upoważnił p. Stapińskiego do interwencyi u prezydyum Koła polskiego w sprawie praktyk, uprawianych przez p. Battaglię w ministerstwach na rzecz Towarzystwa rafineryjnego „Austrya“. Mianowicie p. Battaglia, zostawszy członkiem Rady nadzorczej tego Towarzystwa za sowitą pensyą, interweniuje w ministerstwach za ulgami taryfowemi tego Towarzystwa, co z uwagi, że to Towarzystwo jest konkurencyjne dla rafineryj galicyjskich, odbiłby się musiało fatalnie na przemyśle galicyjskim. P. Stapiński ma żądać w tej mierze oświadczenia prezydyum Koła polskiego, że interwencya p. Battaglii nie kryje się z autorytetem Koła polskiego“.

Nowiny krakowskie.

Od służby miejskiej otrzymujemy następujące pismo: My, woźni magistratu stołecznego miasta Krakowa znajdujemy się w największej nędzy; wprost giniemy z głodu, bo wobec okropnej drożyzny w mieście musimy wyżyć z pensyi 620 koron rocznie. — Musimy zatem prawie przymierać z głodu z żonami i dziećmi, bo kraść, ani robić nadużyć przecież nie wolno. Służba nasza jest ciężka, a dochodów ubocznych nie ma żadnych, bo te tylko są w prezydyum, ale tam są tylko wybrańcy pana prezydenta jak: Mikołaj Mazur, Paweł Zawada, albo Jan Czerwiński. Oni mogą kupić nawet dom, jak np. Czerwiński, woźny przy dyrektorze. Gdyby który z nas chciał handlować owocami, aby sobie ulżyć, to nie pozwolą, bo policya doniesie do magistratu, gdzie zagrożą wyrzuceniem. Nam nie wolno handlować, ale pan prezydent handluje na placu Szczepańskim jarzynami, które sprzedaje woźny magistratu, stróż w pałacu Larysza.

Chcieliśmy przyjść z dziećmi i żonami w niedzielę do magistratu o godzinie 12, ale gazety wprzód ogłosiły i pan prezydent powiedział, że wyrzuci każdego, który by to zrobił.

Pan prezydent nie czuje naszej biedy i robi oszczędności na to, by my ginęli z głodu. Niech jednak wie, że my z naszego stowarzyszenia, choćby nasz prezes Chełmecki był wzywany, jak to było pierwej przy wyborach do parlamentu i do sejmu, nie pójdziemy po dwa i po trzy razy głosować z kartami obcemi na Petelenza i Federowicza, ale będziemy głosowali na kandydatów robotniczych, którzy dla klasy pracującej coś wywalczyli.

List ten podajemy bez komentarzy.

Sprawa Wielkiego Krakowa. Na dziś zaprosił prezydent dr Leo naczelników gmin przyłączonych do Wielkiego Krakowa, celem omówienia różnych spraw z zarządem tych gmin do czasu ich wcielenia tj. do 1 kwietnia 1910 połączonych.

O reformę akcyzy. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem przeprowadzono dyskusyę nad sprawą reformy akcyzy i podatku gminnego od trunków.

Brutalny czeladnik. Majster ślusarski Jan Oremus przy ul. Długiej ma swego pupilka czeladnika Jana Zarzyckiego, który się obchodzi z terminatorami w sposób wprost zwierzęcy. Za najmniejsze przekroczenie katuje ich w niemiłosierny sposób, a ma ich sześciu na 2 czeladników. W taki sposób skatował przed 3 tygodniami Juliana Adamczyka, terminatora w drugim roku nauki za to, że w ognie przepalił mu koniec żelaza. Zarzycki

złapał go za ucho, tak że chłopak długi czas nosił odbicie ohydnej jego łapy, a przez kilka dni nie dosłyszał. Matkę, która poszła upomnieć się za swym synem, pupilek zwymyślał w najordynarniejszy sposób. Posądza chłopców o kradzież i wciąż na nich woła „złodzieje“, do czego się chłopcy wcale nie poczuwają. Na tem jednak nie poprzestaje i grozi rewizyą u ich rodziców.

Polecamy tego brutala opiece uczciwych jego kolegów.

Podejrzani „Anglicy“. W jednym z hotelów przytrzymano wczoraj Dawida Bazisa i Sam Grüna, przybyłych rzekomo z Londynu. Przy rewizji ich rzeczy znaleziono maszynkę do wytłaczania kart do gry, oraz paszporty amerykański i rosyjski, opiewające na inne nazwiska, aniżeli podali.

Elegancki pan. Od kilku dni zachodził do sklepów jubilerskich jakiś wysoki, elegancki pan, który pod pozorem robienia zakupów zachowywał się w dwuznaczny sposób. Na doniesienie jednego z jubilerów przy ulicy Brackiej aresztowano go wczoraj. Okazało się, że jest to Damian Surowy, co do którego przeszłości wdrożono dochodzenia.

— **Dziesięciolecie Uniwersytetu ludowego.** Porządek dzienny walnego zgromadzenia T. U. L., które się odbędzie w niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej, obejmuje punkty następujące: 1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Dr F. Eisenberg: Zadania Uniwersytetu ludowego. 3) H. Radlińska: Dziesięciolecie Uniwersytetu ludowego. 4) Przemówienia delegatów. 5) Dyskusya nad działalnością Uniw. lud. i sprawozdaniem za rok 1908/9. 6) Wybory przewodniczącego, członków zarządu i komisyi rewizyjnej na rok 1909/10. Wstęp na walne zgromadzenie mają członkowie i goście. Zaproszenia, będące dla gości kartą wstępu, wydaje biuro Uniw. lud., Szewska 16, I p., między 5—8 wieczorem w sobotę, 11—1 w południe w niedzielę.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Ostrożnie z listami“, krotochwila w 3 aktach Waltera Turschinskiego i K. Stiftera.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Ostrożnie z listami“.

Poniedziałek: Przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.

Wtorek 14 b. m.: „Gromiwoja“.

Środa 15 b. m.: „Ostrożnie z listami“.

Czwartek 16 b. m.: Przedstawienie operowe szkoły prof. Marso.

Piątek 17 b. m.: „Ostrożnie z listami“.

Sobota 18 b. m.: „Mizantrop“, komedya w 5 aktach oraz „Małżeństwo z musu“, komedya w 1 akcie Moliera, przeł. T. Żeleński.

Niedziela 19 b. m. o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.

Poniedziałek 20 b. m.: „Gromiwoja“.

Wtorek 21 b. m.: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.

Środa 22 b. m.: „Wesele“ (ceny popularne).

Czwartek 23 b. m.: „Dziady“ (pół ceny).

Piątek 24 b. m.: teatr zamknięty.

Sobota 25 b. m.: „Noc listopadowa“.

Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Betlem polskie“.

Niedziela 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja“.

Poniedziałek 27 b. m. „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Berek Joselowicz“ (Rok 1794).

Niedziela o godz. 4 po południu: „Zażarty automobilista“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Berek Joselowicz“.

Poniedziałek: „Berek Joselowicz“.

Wtorek: „Verbum nobile“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godzinie 11 przed południem: dr Mieczysław Limanowski: „O wnętrzu ziemi“.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Mieczysław Limanowski: „O wnętrzu ziemi“.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 3 po południu (za wstępem 10 h) w niedzielę; p. Weigner: „Budowa ziemi“.

Nowiny lwowskie.

O kradzieży listów pieniężnych donoszą następujące szczegóły: Z wozu pocztowego pociągu, który przybył od Sambora, wyładowywał przesyłki pocztowe prowizoryczny woźny pocztowy Jan Łapka, a odbierał je prowizoryczny woźny Leopold Schreier. Manipulacya odbywała się w następujący sposób: Schreier miał w ręku wykaz przesyłek i czytał go. Na czele wykazu była przesyłka listów pieniężnych i kosztowności, zawarta w osobnym worku. Do kogo listy były adresowane nie wiadomo. Łapka rzucił do worka, który trzymał Schreier, przesyłkę pieniężną. Schreier, odebrawszy przesyłkę, skręcił worek u góry i położył go na wózek, poczem na ten sam wózek kładł inne przesyłki, nadeszłe tym pociągiem, a przeznaczone dla urzędu pocztowego Lwów 1.

Odebrawszy wszystkie przesyłki, Schreier wraz z wózkiem spuścił się przy pomocy windy do tunelu, Łapka zaś wyładowywał w dalszym ciągu przesyłki, przeznaczone dla innych pociągów. Z tunelu Schreier popchał wózek do wozu pocztowego, stojącego na ulicy koło gmachu pocztowego. Było to o godz. 9·15 wieczór. Na ulicy było prawie pusto. Schreier twierdzi, że nie widział tam nikogo; także woźnicy nie było przy wozie. Schreier otworzył skrytkę, znajdującą się na przodzie wozu, a przeznaczoną na więcej wartościowe przesyłki, ułożył worek z listami pieniężnymi i poszedł po inne przesyłki, które ułożył po przeciwnej stronie, poczem zamknął drzwi schowku i założył je żelazną sztabą oraz zamknął na kłódkę. Dla upewnienia się, czy kłódka zamknięta, uwiesił się na niej.

Następnie w przedziale tylnym wozu umieścił inne przesyłki, poczem udał się ponownie na peron i zabrawszy przesyłki przeznaczone dla urzędu pocztowego Lwów 1, a przywiezione nadeszłym właśnie pociągiem z Ickan, wrócił z niemi do tego samego wozu pocztowego. Kłódka, zamykająca przedni schowek wozu, była zamknięta. Gdy ją otworzył, zauważył, że w schowku nie było przesyłek pieniężnych.

Na krzyk jego zbiegli się ludzie; mimo natychmiastowych poszukiwań, przesyłek nie znaleziono.

Schreiera zatrzymano i trzymano go na dworcu aż do wczoraj wieczora, poczem odstawiono go do aresztów policyjnych, a dziś ma być przewieziony do więzienia. Schreier pochodzi z Limanowy, liczy 28 lat, jest żonaty i ma jedno dziecko. Łapka liczy lat 32, jest również żonaty i ma dwoje dzieci. Pełnili oni swoją służbę już od dwóch lat i cieszyli się wielkiem zaufaniem przełożonych i wykonywali swoje obowiązki bardzo sumiennie.

W jaki sposób kradzież tę popełniono, niewiadomo. Przypuszczają, że gdy Schreier, otworzywszy drzwi na przodzie wozu i schowawszy w schowku worek z listami pieniężnemi, poszedł po inne przesyłki, ktoś podpatrzył go i skradł przesyłkę.

Z kraju.

Poseł Krupka przed wyborcami. Dnia 8 b. m. urządził w Suchej wiec publiczny poseł Krupka, wszechpolak, kupiec z zawodu, który zupełnie niewinnie wszedł do parlamentu, a to wskutek niespodziewanej śmierci posła A. Pawluszkiewicza.

Bałamutnie przedstawił sytuacyę polityczną, wyliczając naprzód, ile było za jego poselstwa sesyj parlamentarnych, ile razy posyłano posłów do domu, a następnie — niewiadomo czy swoje, czy Koła polskiego zasługi, a więc: dwuletnią służbę wojskową, uwalnianie żołnierzy w czasie żniw, wynagradzanie rezerwistów w czasie służby wojskowej, regulacyę rzek, zniesienie podatków od jedno- i dwu-izbowych domów, asekuracyę bydła od wypadków, ubezpieczenie na starość i t. d.

Wkońcu jednak — o dziwo! — po tak szumnych rezultatach pracy parlamentarnej dobroduszne przyznanie, że nie wiele zrobił, gdyż parlament niezdolny do pracy, ale — p. Głąbiński, prezes jego stronnictwa, chluba polska, parlament uzdrowi, bo nad tem pracuje...

Wiec właściwie prowadził sędzia Zechenter (także zagorzały wszechpolak i, jak głoszą, przyszły poseł ze stronnictwa wszechpolskiego), który następnie na wszystkie interpelacye odpowiadał, tak że p. Krupka zeszedł przy nim do roli manekina, co było zupełnie naturalne, gdyż do 60-go roku życia p. Krupka sprzedawał „szwarc, mydło, groch, powidło“ i nie miał czasu na bawienie się w politykę.

P. Zechenter w długiej, bezładnej mowie patryotycznej przedstawił stronnictwo wszechpolskie jako najidealniejsze stronnictwo parlamentarne, zastępujące najlepiej wszelkie interesy ludności polskiej; mowa miała na celu urobienie nastroju dla akceptowania polityki tego stronnictwa.

A jednak nie byli pewni sytuacyi panowie wszechpolacy (jest ich trzech w Suchej), bo na sali porozmieszczali swoich naganiaczy, którzy mieli tłumić ewentualnie wszelkie głosy nieprzyjemnej opozycyi. To też gdy wystąpił konduktor Krzeczowski i wykazywał błędy i grzechy narodowej demokracyi, gdy na podstawie faktów stwierdził, że bałamuceniem ludu tylko i wielką zarozumiałością tego stronnictwa jest głosić, jakoby wszystkie wyżej wymienione dodatnie wyniki pracy parlamentarnej były zasługą Koła polskiego, że przeciwnie Koło polskie działało nieraz wręcz na szkodę ludu, wysługując się stale rządowi i to czasami w celach osobistych, czasami z wielkiej lojalności czy serwilizmu — panom wszechpolakom zrobiło się nieprzyjemnie.

Naganiaczom nie podobały się wywody tow. Krzeczowskiego, szczególniej Władysław Krupka, brat posła, sekretarz gminy, wywierał presyę na Krzeczowskiego, aby przestał mówić, groził policyą, a skonsternowany p. Zechenster ciągle przerywał mowcy i odgrażał się odebraniem głosu.

Tak, jak poseł Krupka (dopóki jest posłem) chce wymusić od kolei (za uszkodzenie przez karambol) 100 tysięcy koron przez interwencyę p. Głąbińskiego, tak i tu wywierano presyę, nie chciano dopuścić do zakłócenia słodkiej potulności kołtuńskiej wiecowników.

Zabrał następnie głos adwokat Zębaty z Makowa, który mówił o odrożyźnie drzewa i złym rozkładzie pociągów.

Nieudolnie prowadzony wiec, na niczem też prawie się skończył.

Utonięcie w Popradzie. Dnia 6 b. m. przejeżdżało wozem przez wezbrany Poprad 3 ludzi z Lipnika (Węgry) do Andrzejówki koło Żegiestowa. W środku rzeki wóz rozpadł się i wszyscy trzej wpadli do wody. Dwaj zdołali się wyratować w ten sposób, że jednego trzymającego lejce wyciągnęły konie, a drugi na desce dopłynął do brzegu, trzeci zaś utonął. Był nim Michał Mikulach, wójt z Zubrzyka koło Żegiestowa. Zwłok mimo poszukiwań nie znaleziono.

TELEGRAMY

z dnia 11 grudnia.

Katastrofa kolejowa w Galicyi.

Stryj. Wczoraj przy wjeździe pociągu Nr. 1715, wychodzącego ze Lwowa o godz. 6·55 wieczorem, nastąpiło o godz. 9·03 wieczór na stacyi tutejszej zderzenie z maszyną jadącą do ogrzewalni, przyczem lokomotywa pociągu doznała uszkodzenia, zaś wozy osobowe ani się nie wykoleiły, ani nie odniosły uszkodzeń. Z podróżnych 9 osób doznało lekkich kontuzyj; ze służby zaś kierownik pociągu ma skórę zdartą na prawej ręce. Z powodu tego wypadku nastąpiło nieznaczne opóźnienie pociągów do Ławocznego, Stanisławowa, Chyrowa i Lwowa. Przyczyną wypadku była nieostrożność zwrotniczego, który tuż przed pociągiem Nr. 1715 skierował maszynę, mającą jechać do ogrzewalni, na tor przeznaczony do wjazdu pociągu osobowego.

Sprawa por. Hofrichtera.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się długie przesłuchanie Hofrichtera. Sprawie awantury miłosnej w Lincu przypisują znaczenie większe, a to dlatego, ponieważ przy tej sposobności władze wojskowe otrzymały kilka listów, pisanych przez Hofrichtera pismem podrobionem i listy te obecnie porównują z pismem listów dołączonych do pigułek.

Aneksya Korei przez Japonię.

Petersburg. W tutejszych kołach politycznych liczą się z aneksyą Korei, jako z faktem nie dającym się usunąć i dodają, że Rosya wstrzyma się nawet od protestu; natomiast możliwem jest, że Anglia lub inne mocarstwo z takim protestem wystąpi.

Walka przeciw lordom.

Londyn. Wczoraj wieczór odbyło się w hali Alberta liberalne zgromadzenie demonstracyjne przy udziale około 10.000 osób. Byli też obecni wszyscy ministrowie z wyjątkiem Greya i Haldane, którzy odbywają agitacyjne wiece na prowincyi. — Premier Asquith oświadczył w mowie, że jedynem rozwiązaniem kwestyi irlandzkiej jest przyznanie zupełnej autonomii dla spraw irlandzkich. Następnie wystąpił ostro przeciw lordom i oświadczył, że pretensye Izby wyższej do mieszania się w sprawy ustawodawstwa podatkowego są niebezpieczeństwem dla wolności ludu, dlatego też nowa Izba gmin musi uchwalić ustawę wyraźnie postanawiającą, że lordowie nie mają prawa zajmować się gospodarką finansową. Zniesienie absolutnego prawa „veta“ Izby wyższej musi również nastąpić razem ze skróceniem legislatury Izby niższej z 7 na 5 lat, albo nawet na 4 lata. Co się tyczy prawa głosowania dla kobiet, nie zmienił premier swego stanowiska, ale sądzi, że decyzyę w tej sprawie należy pozostawić przyszłej Izbie niższej.

Po przemowach ministrów Lloyda Georga i Churchilla przyjęto rezolucyę, w której zgromadzenie wyraża stanowczo wolę popierania dążeń Asquitha, aby panowanie woli ludu raz na zawsze uczynić zasadą.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. Cała prasa zajęta jest sprawą żeglugi w Mezopotamii (chodzi o rywalizacyę między Niemcami a Anglią — przyp. Red.) i podnosi znaczenie dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych i jej uchwał dla Izby i narodu. Uwagę zwraca, że organ młodoturecki „Tanin“ od dwóch dni omawia intrygi Niemiec i stwierdza, że upadek rządu byłby upadkiem młodoturków i przesileniem dla narodu.

Trzęsienie ziemi.

Waszyngton. Na wyspie Guam (wyspy maryańskie) odczuto silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody.

Nagrody Nobla.

Krystyania. Komitet storthingu, rozdzielający nagrody Nobla, przyznał w równych częściach nagrodę pokoju byłemu belgijskiemu prezydentowi ministrowi Beernaertowi i francuskiemu senatorowi D'Estournelles de Constant.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I. p.). Początek punktualnie o godz. 11 przed południem. Upraszamy o liczne przybycie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 14 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow rob. (Wiślna 5) o godz. 6 wieczorem. Ze względu na ważną sprawę cennikową wzywamy towarzyszów o jak najliczniejsze przybycie.

* **Krakowska grupa miejscowa centralnego Związku handlowców** mieści się obecnie w lokalu przy ul. Grodzkiej 71, II. p.

Przyjmowanie wkładek i udzielanie wszelkich informacyj odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od godz 8 do 9½ wieczór.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie** (Grodzka 71) Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna działalność wykładową w niedzielę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odczytem p. W. Feldmana: „Co to jest kultura“. W lokalu Stowarzyszenia odbywać się będą również lekcye buchalteryi, korespondencyi, stenografii polskiej i niemieckiej w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości słuchaczy. Zapisywać się może każdy, pierwszeństwo mają handlowcy.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego** na przedmieściach odbędą się w niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po południu: w Borku Fałęckim (K. Zacharkiewicz: „Dziwy elektryczności“) i w Ludwinowie (J. Baścik: „Życie, choroba i śmierć u człowieka“).

* **W Stowarzyszeniu robotników młodocianych w Krakowie** (Grodzka 69) odbędzie się staraniem wydziału oświatowego P. P. S. D. w niedzielę 12 b. m. o godz. 7½ wieczorem odczyt na temat: „Podstawy socyalizmu“. Wstęp wolny.

* **Czytelnia robotnicza w Rakowicach.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po południu wygłoszony zostanie odczyt.

* **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 13 b m. o godz 8 wieczorem wygłoszony zostanie odczyt. Towarzyszki i towarzyszów upraszamy o liczne przybycie

* **Baczność malarze krakowscy!** We wtorek 14 b m. o godz. 5 po południu tow. Z. Klemensiewicz wygłosi odczyt „O Ferrerze“.

* **Prądnik Czerwony.** Walne zebranie członków odbędzie się w lokalu Czytelni robotniczej w Prądniku Czerwonym L 203 (w domu p. Markusa Rothweina) w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu Upraszamy o liczne przybycie.

* **Koło kobiece w Czarnej Wsi.** W niedzielę 12 b m. o godz 7 wieczorem trzeci wykład „O rozwoju społeczeństw“.

Z różnych stron.

Fatalna piękność. — Dobra odpowiedź adwokatowi. Symfonia na cześć Zeppelina. — Zagadkowe zabójstwo. — Kradzież banknotów za pomocą laski.

Jeden z dzienników zagranicznych przynosi z Wenecyi opis przygód, jakie spotkały znaną piękność, hr. Aninę Morozini w We-

necyi. Hrabina, należąca do arystokracyi weneckiej, zaczęła przed kilku dniami odbywać przechadzki po placu św. Marka. Ponieważ pojawienie się jej na miejscach publicznych nie należało do zjawisk powszednich, a piękność jej znana była wszystkim, więc na każdym spacerze gromadziły się około niej olbrzymie tłumy ludzi, tak że nie mogła się poprostu poruszać: kościoły i pomniki, znajdujące się obok placu św. Marka, wypełniały się ciekawymi, a także tłoczono się w oknach i nawet na dachach domów tak dalece, że kilka osób zleciało na ulicę i odniosło ciężkie zranienia. Gondole zapełniały kanał Wielki tak, że przez większą jego część przejść było można suchą nogą. Jednego dnia tłum stał się tak liczny, że musiano zarekwirować policyę, aby hrabinie utorować drogę.

Wkońcu magistrat wenecki wysłał do hrabiny Morozini list z prośbą, aby w interesie własnym i publicznego bezpieczeństwa nosiła woalkę w czasie przechadzek. Morozini zastosowała się do tej prośby.

Gdy w jakiś czasem potem hr. Morozini udała się do Turynu na międzynarodową wystawę, powtórzyły się tam te same sceny, jak w Wenecyi i hrabina musiała się znowu ukrywać pod woalką.

Hr. Morozini jest córką bogatego kupca, nazwiskiem Rombo, a jej mąż, hr. Morozini, pochodzi ze starej weneckiej rodziny dożów Morozini,

* * *

Wesoła scena rozegrała się niedawno w ednym ze sądów paryskich. Rozprawa toczyła się nad sprawą cywilną; właśnie przesłuchiwano pewnego robotnika jako świadka. Adwokat strony oskarżonej zapytał świadka w tonie wyzywającym: „Był pan już w więzieniu?“ Gdy świadek odpowiedział: tak, adwokat zwrócił się do sędziów i przemówił do nich z patosem: „Oto proszę przyjrzeć się świadkom, jakimi strona przeciwna się posługuje w walce przeciwko memu mocodawcy“. Po tych słowach adwokata, przewodniczący prowadząc dalej przesłuchanie świadka, zapytał go: „Dlaczego pan był w więzieniu?“ „Musiałem — odrzekł robotnik — wybielić celę, w której potem siedział jakiś adwokat za oszustwa, jakich się dopuścił względem swoich klientów“. Po tej odpowiedzi nietylko sędziowie wybuchnęli śmiechem, ale nawet adwokat strony oskarżonej.

* * *

W Koblencyi nad Renem wykonano w tych dniach po raz pierwszy wielką symfonię A. Bungerta, zadedykowaną hr. Zeppelinowi, p. t. „Pierwsza podróż Zeppelina“. Kompozytor chciał zobrazować w muzyce walkę bohatera z elementarnemi siłami przyrody i zwycięskie pokonanie wszystkich przeciwności. Chociaż muzyka programowa ma dziś tak znakomitych przedstawicieli (Strauss, Sibelius, Debussy, Ducas itd.), że spory co do wartości tego kierunku należą do historyi, to jednak poruszenie nowego i zgoła niepoetycznego tematu technicznego z pewnością obudziłoby zaciekłą polemikę i gorące rozprawy, ale Bungert jest talentem bardzo średnim, a symfonia dalszym ciągiem jego bombastycznych i pretensyonalnych oper, i dlatego poza granicami kilku miast niemieckich zainteresowania nie wzbudzi.

* * *

Z Paryża donoszą: W mieszkaniu w domu przy ulicy Figuier znaleziono 7 b. m. trupa mężczyzny w stanie rozkładu. Mieszkanie to było wynajęte na imię Weinsteinowej, pochodzącej z Rosyi; wyjechała ona jeszcze z końcem września bez pozostawienia adresu i bez zapłacenia czynszu. Gdy gospodarz po bezowocnem wyczekiwaniu kazał wyłamać drzwi, znalazł w łóżku trupa, w którym rozpoznano Bułgara nazwiskiem Nedelsko, który był rzekomo kochankiem Weinsteinowej. Dotąd nie zbadano, czy zachodzi zabójstwo, czy wypadek zwykłej śmierci. Policya zbadała, że Weinsteinowa mieszkała ze swą starą matką i 3 dziećmi, z których 16 letnia córka odznaczała się niezwykłą urodą.

* * *

Policya paryska wpadła na ślad niezwykłego sposobu kradzieży. Od kilku tygodni kradziono w biurach bankowych pieniądze papierowe niewiadomo w jaki sposób. Gdy posłańcy kasowi wracali z miasta i oddawali kasyerowi zainkasowane pieniądze, znikały im z przed oczu pojedyncze banknoty a nawet całe paczki, mimo że nikogo obcego w pobliżu nie było.

W jednym z banków zakwaterował się dla obserwacyi tajny agent policyi. Zauważył on, że gdy jeden z posłańców zaczął liczyć kasyerowi pieniądze, przysunął się do drugiego okienka jakiś elegancko ubrany pan i położył obok siebie laskę ze złotą rączką. Naraz rączka rozwarła się i wysunęły się z niej delikatne obcążki, które pochwyciły jednę z paczek banknotów. Pan z obojętną miną wziął laskę i chciał się oddalić, ale w tej chwili został przez agenta przytrzymany. Okazało się, że jest to Anglik nazwiskiem Golswey, zamieszkały w jednym z pierwszorzędnych hotelów paryskich.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu‘.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Panna

z ukończoną szkołą handlową, biegła w rachunkach znajdzie umieszczenie w większym domu handlowym. Zgłoszenia pod „Biegła“ do Działu inseratowego „Naprzodu“ ul. Marka 21.

Świetny byt

Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny Zwierzyniec Mickiewicza 19. — B. „Syrena“ Tamże tania sprzedaż wyrobów.

Dwóch zdolnych

czeladników szewskich na robotę męską i damską od sztuki znajdą stałe zajęcie u Ludwika Krischke Wagstadt Kirchengasse 1. Śląsk austryacki. Przy umowie na dłuższy czas zwrot kosztów podróży.

Drzewo

opałowe tanio jest do sprzedania w parowej fabryce stolarskiej

R. Muranyi — Grzegórzki.

Odrębny salonik do czesania dla pań!!

Krepa we warkoczach na podkładki, siatki na składzie. Przyjmuje włosy wyczesane na wyrób warkoczy i loków. **Z. Lamensdorf**, fryzyer, **ulica Sławkowska 11**, koło Grand Hotelu.

Dla wielkiego zakładu przemysłowego w pobliżu Krakowa poszukuje się zdolnego egzaminowanego

Maszynisty

dla elektrycznej centrali

Reflektanci muszą się wykazać dłuższą praktyką i biegłością w instalacyi sieci elektrycznej oraz uskutecznianiu drobnych naprawek.

Oferty z odpisami świadectw należy składać pod literami

E. C. w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica Marka 21.

FRANCISZEK KONEČNY

dawniej Antoni Schultz

Kraków, Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

WINA oedenburgskie

białe po 1, 1 30, 1·50 i 2 K butelka
czerwone po 1·10, 1·30 i 2 K butelka

Na święta

w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K.

Jan Michalik

Cukiernia Lwowska. Krajowa Fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, warszawskich pierników, herbatników i karmelków.

Kraków, Floryańska L. 45. Telefon 466.

Adres telegramów: Michalik Cukiernia Kraków

Cukiernia urządzona stosownie do najnowszych wymagań. Konstrukcya maszyn daje możność wykończenia towaru najczyściej i najhygieniczniej. Dobór najlepszych jakości towarów surowych daje zupełną gwarancyę produktu najlepszego. Cukiernia odznaczoną została na wystawach za swoje wyroby najwyższemi nagrodami, tak w kraju, jak i zagranicą.

Poleca na sezon obecny jak i na zbliżające się święta Bożego Narodzenia:

Przekładańce konfiturowe, z ciasta dobrowego, dwa razy przekładany od Kor. 2, 3·—, 4·—, 6·—, 8·— całe niekrajane Kor. 12·—. Te same przekładańce trzy razy przekładane doborowymi konfiturami całe Kor. 20·—, 1/2 10·—, 1/4 5·—.

Serowce (placki z serem) o dobrym smaku z wanilią i rodzynkami na kruchym spodzie Kor. 2·—, 3·—, 4·—, 6·—, 8·—, cały Kor. 12·—.

Makowce z masy makowej z rodzynkami i miodem na kruchym spodzie od Kor. 2.—, 3·—, 4·—, 6·—, 8·—, cały kor. 12·—.

Owocowy piernik na naturalnym miodzie lipcowym od Kor. 2·—, 3·—, 4·—, 6·—, 8·—, cały Kor. 12·—.

Strucle plecione nie nadziewane, z rodzynkami i skórką pomarańczową z ciasta doborowego Kor. 2·—, 3·—, 4·— i wyżej.

Strucle zawijane, nadziewane masami, jak: masą makową, migdałową, orzechową lub konfiturami od Kor. 2·—, 3·—, 4·—, 6·— i wyżej.

Jajeczniki (kołacze) od Kor. 2·—, 3·—, 4·— i wyżej.

Rozmaite masy do przekładania ciast w domu, jak: makowa, orzechowa, migdałowa za pół klg. Kor. 1·60.

Lukry do tortów kompletnie gotowe ze smakami naturalnymi, słoik na jeden tort średniej wielkości hal. 80.

Rozmaite owocowe naturalne marmolady Kor. —·80 i 1·50.

Róża smażona, konfitura Kor. 1·30, 2·20.

Kompoty rozmaite od Kor. 1·—, 1·10, 1·60, 1·90.

Rozmaite figurki czekoladowe.
Cukry na drzewko w wielkim wyborze.

TORTY:

Biszkoptowe, Ponczowe, Orzechowe, Sachera zwyczajne i przekładane masą lub marmoladą, Makaranikowe, Migdałowe, pomarańczowe lub cytrynowe, Daktylowe, Pralinowy, Pischinger, Skonfiskowany przekładane waflami i doborowymi masami czekoladowymi, Kremowe maślane, jak Sacher, Eldora, Dobosz, Kawowy Gatè dè Provanse, Kamargo, Kasztanowy, Owocowy, Marcypanowy, Pomadkowy, Chlebowy, Kasztanowy masowy. Kruche, deserowe, przekładane marmoladą, masą jabłkową i orzechową i wiele innych od Kor. 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, 12·— i wyżej.

CUKRY DESEROWE i CZEKOLADY.

1/2 klg.	Cukrów deserowych mieszanych	Kor. 2·40
1/2 „	„ doborowych mieszanych	„ 3·—
1/2 „	Czekoladek samych mieszanych	„ 3·—
1/2 „	„ „ wyborowych	„ 4·—
1/2 „	„ kakaowych gorzkich	„ 4·—
1/2 „	Owoców i marcep. karmelu „Glasse“	„ 2·—
1/2 „	„ w konserwie, własne .	„ 2·40
1/2 „	„ „ „ francuskie	„ 4·—
1/2 „	Ananasu w konserwie	„ 3·—
1/2 „	Karmelków owocowych, zawijane w papierki z wierszykami kor. 1·60, z tego 10% na Macierz Śląską.	

Herbatniki mieszane za 1/2 klg. kor. 1·60, wybierane 1·80. Doborowe 2·—. Same marcepanowe 2·40. **Kakao w proszku kuracyjne** hygieniczne za 1/2 klg. kor. 2·60, przy odbiorze naraz 1 klg. kor. 5·—.

Cenniki specyalne wysyła się darmo i opłatnie.

UWAGA! Udzielenie wcześniejszego zamówienia, tak z prowincyi, jak i miejscowego, wpłynie tylko korzystnie dla zamawiającego i w dniu oznaczonym wykonane zostanie.

Spłaty ratami dyskretnie dozwolone.

Beste Gramophone u. Platten Th. Pichler

reell billigst Nadeln

TRADE MARK „GRAMMOPHONE“

Zachwycające podarki gwiazdkowe!!!

Prawdziwe gramofony z **aniołkiem** i płyty z 3-letnią gwarancyą.

500 gramofonów **od K 50·— do K 300·—**

Największy wybór płyt w Austryi,

wszystkie z najsławniejszych fabryk od K 2·— do K 6·—.

Główne źródło sprzedaży. — Wysyłka płyt do wyboru. — Korzystna wymiana starych płyt.

Dom eksportowy i importowy gramofonów

Theodora Pichlera, Wiedeń IX.

Porzellangasse 25/E. Telefon Nr. 15570.

JANUS RECORD BESTE K. 2·50 BILLIGSTE SCHALLPLATTE der WELT

Katalog gratis.
Albumy i szpilki gratis.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	**Mucha** K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	**Nowości Illustrowane** K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	**Nowe Mody** K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	**Przyjaciel dzieci** K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	**Świat** K 6·—
Mały Światek K 2·40	**Tygodnik illustrowany** K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	**Tygodnik mód i powieści** K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Zawiadomienie.

Fabryka kiszonej kapusty

pod firmą dawniej

ANTONI SIEKACZ i Spółka

przeszła na własność

Zygmunta Otowskiego

w Krakowie przy ulicy Biskupiej l. 11.



Juliusz Meinl

Kraków

Rynek 30

Numer telefonu 647

Meinla Maltin-Cacao

Zastępuje pokarmy mięsne

Wzmacnia organizm

Jest nadzwyczaj tanie

„MUZYKA“

Fabryczny skład automatów muzycznych „Orchestron“

w Podgórzu, Rynek. — Gmach Magistratu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności bogato zaopatrzony wybór różnych gramofonów z pierwszorzędnych fabryk, oraz płyty najnowszych zdjęć. Płyty ze znakiem „piszący Aniołek“ w wielkim wyborze zawsze na składzie. — Sprzedaje również na spłaty miesięczne po cenach bardzo niskich. Gramofon koncertowy z 10 płytami ze śpiewem za 70 koron.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi,

w Krakowie, ul. Starowiślna 39, parter

udziela gruntownej nauki

buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej

oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Tylko wprost

z fabryki można najtaniej sprowadzić

sukna dla pań i panów.

Żądajcie bezpłatnego przysłania wzorów naszych

CZARUJĄCYCH NOWOŚCI JESIENNYCH I ZIMOWYCH.

Ręczymy za nienaganny, dobry towar. Przykrawa się na każdą miarę. Resztki sprzedaje się po cenach niebywale niskich.

I-szy śląski dom wysyłk. sukna fabr. „Sudetia“ Jägerndorf Nr. 107 (Śląsk austr.).

1 Lalka

z blaszaną głową wystarczy **za**

10 zwykłych

∴ Największy wybór w fabryce lalek **w Krakowie ulica Wolska L. 1.**

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2**, róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie

KALOSZE

nieślizgające się i trwałe.

Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40

polecają:

Alfred Fränkel, Sp. kom.

w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.



„Kalo-Wibrator“

przyrząd usuwający radykalnie **zmarszczki i złą cerę**, działa przeciw **bezsenności, wypadaniu włosów**, bólu **głowy, gardła, żołądka, gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i.

Wyłączny zastępca

T. ARMATYS, optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki L. 3.

Broszurki illustrowane darmo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.